

ROZMOWA Z LEŚNIKIEM
— CZŁONKIEM RADY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Do niedawna jedynym przedstawicielem leśników w Radzie Społeczno-Gospodarczej był inż. Antoni Jasek, nadleśniczy z Bobrowic. W maju 1983 r. powołano także drwala-motorniczego i obydwaj przedstawiciele ludzi lasu mają pilnować

interesów leśnictwa. Problemy leśnictwa w gospodarce narodowej muszą mieć podniesioną rangę, w innym przypadku zostaniemy dotknięci klęską ekologiczną uniemożliwiającą życie człowieka. „Gazeta Lubuska” (nr z 2—12 83) zamieściła rozmowę z inż. Jaskiem, z której dowiadujemy się m.in. o działalności Rady.

„(...) — Czy zechciałby pan przedstawić swój punkt widzenia na rolę, jaką każdy z członków Rady spełnia w tym demokratycznie powołanym zespole ludzi?

— Nasze zadania zostały określone w uchwale sejmowej z 26 marca 1982 roku. Jak to wyraźnie określono w paragrafie pierwszym, ustęp drugi tej uchwały, Rada jest ciałem opiniodawczym i doradczym Sejmu. Nie jest zatem drugim Sejmem, co chciałbym szczególnie podkreślić z tej racji, że wielu ludzi nieraz mówi do mnie w prywatnych rozmowach: „powinieneś to dla nas załatwić”. Interpelacje i rozmaite interwencje w instytucjach państwowych zastrzeżone są wyłącznie dla posłów. Ale z drugiej strony nasza Rada nie jest ozdobnikiem w tradycyjnej strukturze naszego Sejmu. Najogólniej mówiąc celem członków Rady Społeczno-Gospodarczej jest ułatwienie pracy Sejmu poprzez przekazywanie opinii ze środowisk, które nas wybrały, po to, aby podejmowane przez Sejm uchwały i ustawy, jak najbardziej odpowiadały potrzebom obywateli i przyczyniały się do rozwiązywania problemów trapiących ogół społeczeństwa. Poza tym zadaniem naszym jest opiniowanie projektów ustaw sejmowych i to jest najważniejsza dziedzina naszej pracy. Rada sygnalizuje różne niekorzystne zjawiska wymagające bliższego zbadania. Pomaga też w prowadzeniu prac nad przygotowaniem planów gospodarczych i budżetu państwa. Sejm ma wielu doradców z kręgów fachowych. Rada Społeczno-Gospodarcza reprezentuje opinie szeregowych obywateli, którzy myślą o potrzebach całego narodu.

— Jak to wygląda w praktyce?

— Dostajemy temat z Sejmu, a gdy idzie o ustawę, to jej projekt. Powołuje się zespół i w jego gronie temat się omawia. Czasem dyskusja jest niezwykle ożywiona i kontrowersyjna, jak to było na przykład w czasie dyskusji nad prawem lokalowym. Sam to przedstawiałem wtedy, na przykładzie problemów mieszkaniowych naszego Zakładu Płyt Pilśniowych w Krośnie Odrzańskim. Mieszkania wybudowano z myślą o pracownikach zakładu, a zajmują je ludzie wcale nie związani z tym miejscem pracy. Choć jestem leśnikiem nie byłem objęty przy omawianiu innych tematów. Właściwie wszystko o czym się mówi w trakcie tworzenia opinii Rady, dotyczy w jakimś stopniu również leśników. Cały zestaw ustaw o świadczeniach społecznych, zaopatrzeniu emerytalnym, wszystkie ustawy dotyczące gospodarki rolnej, wreszcie Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy do 1985 roku, to wszystko dotyczy także lasu i leśników. Przecież w kraju prawie co trzeci hektar to las, a w naszym zielonogórskim regionie — co drugi hektar.

— Myślę, że pańskie przygotowanie zawodowe i długoletnia praca na stanowisku nadleśniczego, spowodowały zainteresowanie stanem realizacji ustawy sejmowej o ochronie i kształtowaniu środowiska naturalnego.

— Rada powołała zespół, który miał się wypowiedzieć o realizacji tej ustawy. Oczywiście pracowałem w nim. Nasz pogląd jest w zasadzie gotów, choć jeszcze nie omawiano go na plenum Rady Społeczno-Gospodarczej. Mogę jednak podzielić się naszą opinią. Jest ona krytyczna. Choć ustawa, o której mówimy, jest jedną z najlepszych, to jej realizacja została oceniona przez nasz zespół bardzo surowo. Według nas, stan środowiska naturalnego systematycznie się pogarsza, a w niektórych regionach kraju jest na krawędzi katastrofy ekologicznej (...) Lasom grozi śmiertelne niebezpieczeństwo, a niektórzy nawet twierdzą, że bliska zagłada. Co

im grozi najbardziej? Zanieczyszczone powietrze. Instytut Badawczy Leśnictwa, Zakład w Katowicach, stwierdził ścisłą zależność między stężeniami substancji zanieczyszczających powietrze, a zdrowotnością lasu. Najbardziej szkodliwe dla niego są siarczki — SO_2 i CS_2 . Chciałbym się tu powołać na Dziennik Ustaw nr 24 z 1980 roku. W pozycji 89, w sprawie ochrony powietrza przed zanieczyszczeniami, są podane dopuszczalne stężenia w miligramach na 1 m^3 powietrza. I na przykład dopuszczalne stężenie dwusiarczku węgla dla ludzi wynosi, jak tam napisano, $0,064 \text{ mg/m}^3$ powietrza, a dla obszarów leśnych grupy drugiej, czyli dla normalnych drzewostanów, tylko $0,002 \text{ mg/m}^3$ powietrza. Natomiast dla lasów specjalnie chronionych, na przykład parków narodowych, zaledwie połowę tego! Inaczej mówiąc, to co dla człowieka jest jeszcze znośne, dla lasu jest niezwykle szkodliwe (...)

— Ustawa, której realizacja jest w trakcie oceny zespołu Rady, mówi także o innych zagrożeniach środowiska naturalnego. Jak zostały one ocenione?

— Także niekorzystnie. Deformacja powierzchni ziemi przez kopalnictwo staje się przyczyną zakłóceń stosunków wodnych w glebie. Można temu zjawisku przeciwdziałać wykonując odpowiednie rekultywacje. Ale niestety, nie wszędzie docenia się ten problem i postęp robót rekultywacyjnych także nas w zespole nie zadowala. Kolejnym czynnikiem, zagrażającym środowisku i lasom, jest niewłaściwy ruch turystyczny. Co ważne — tu nie potrzeba wielkich wydatków; wystarczyłyby odpowiednie zmiany przepisów i wprowadzenie zakazów, a także ograniczenie wstępu do lasu, by efekt był widoczny. Na przykład w moim przypadku, gdy nadleśnictwo rozciąga się na przestrzeni 25 tysięcy hektarów, dla turystów wystarczyłby obszar powiedzmy 5 tysięcy hektarów, położonych obok tras turystycznych. Efekt rekreacyjny byłby ten sam, a ograniczenie szkód w lesie ogromne. Chciałbym raz jeszcze powtórzyć w tej rozmowie to co mówiłem w Radzie i na posiedzeniach naszej Wojewódzkiej Rady Narodowej, której jestem członkiem od dwu kadencji: musimy zrobić wszystko, co nie wymaga wielkich inwestycji i nakładów finansowych, by ratować środowisko i las. W krajach zachodnich udało się wiele w tym względzie. W rzece Tamizie, niedawno przypominającej ściek, ponoć już pływają pstrągi... Oczywiście trzeba by tu dodać, że dyscyplina społeczna w innych krajach Europy jest wyższa od naszej.

— Jako członek Rady Społeczno-Gospodarczej a jednocześnie radny WRN i członek egzekutywy Komitetu Miasta i Gminy PZPR w Krośnie, ma pan rozległe pole działania...

— Tak. Ale głos z lasu zawsze dotychczas, choć słuszny, nie budził z miejsca odzewu i nie powodował natychmiastowych działań. W zespole Rady, w którym ostatnio pracuję, też ukształtowała się taka opinia. Chciałbym, aby sytuacja społeczna zmieniła się tak, byśmy mogli i my zmienić zdanie i mieć większe nadzieje na uratowanie zagrożonych lasów (...)"